Warszawa. № 260. Rok 1860.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Piątek Dnia 28 Pazdziernika. / 9 Listopada.

ZIMNA dziś rano stopni 0
CIEPŁA wczoraj w południe stopni 1.
JUTRO Św Andrzeja.

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 7 min. 13
ZACHÓD „ „ 4 „ 15
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 2 cali 1

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Z Petersburga, d. 19 (31) Października 1860 r.

NAJJAŚNIÉJSZY PAN przybył z powrotem, z podróży SWEJ do Warszawy: w Niedzielę, d. 16-go Października, o wpół do dziewiątej wieczór do Carskiego Sioła.

— „Journal de St. Petersbourg“ podaje z gazety „Constitutionnel“ wiadomość o piśmie własnoręcznem, jakie Cesarz Napoleon otrzymał od NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEKSANDRA, a w którem J. C. Mość określa charakter ostatniego zjazdu Monarchów w Warszawie, nie mającego żadnego znaczenia nieprzyjaznego dla Francji.

— Warszawskie towarzystwo Dobroczynności w upłynionym miesiącu wrześniu r. b utrzymało w domach instytutowych w średnim przecięciu dziennie: starców i kalek obojej płci osób 312, których koszt żywienia wynosił rsr. 698 kop. 2. Sierot obojej płci 161, a koszt żywienia tychże czynił rs. 293 kop. 67. Do dziewięciu Sal Ochrony uczęszczało z przecięcia dziennie dzieci obojej płci 640 których koszt żywienia wynosił rsr. 300 kop. 9. W trzech domach przytułku dla niemowląt było w przecięciu dziennie dzieci 40, których samo żywienie kosztowało rs. 18 kop. $89\frac{1}{2}$. Na obiadach 5-groszowemi zwanych, było dziennie osób 76, z tych na koszt JO. Księcia Namiestnika osób 46, sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 139 kop. 39. Na zupę ramfordzką uczęszczało z przecięcia osób dziennie 104, a koszt sporządzenia tejże wynosił rs. 83 kop. $53\frac{1}{2}$. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcie następujące: pieniężne stałe, od k. 90 do rs. 1 kop. 50 osobom 49, a rs. 49 kop. 65. Jednorazowy zasiłek od rs. 1 kop. 50 do rs. 6, osobom 44 za rs. 63. W lekarstwach, paskach rupturnych i okularach udzielono wsparcie osobom 142. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 1568, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 1534 kop. 24. Z Kassy Pożyczkowej w tymże m. wrześniu r. b, udzieliło Towarzystwo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 24 w kwocie rs. 1296. Nakoniec w ciągu m. września r. b. przyjęto do Zakładu Starców i Kalek: mężczyznę jednego, kobiet cztery, razem osób 5. Do Zakładu sierot: chłopców siedmiu dziewcząt cztery, razem 11. W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zmarli ubodzy: Celińska Marjanna lat 79 i Chomentowska Rozalia lat 65 wieku licząca.

Warszawa dnia 7 listopada 1860 roku.

Prezes Administracji Ogólnej Lubomirski.

Członek, Sekretarz Towarzystwa K. Jezioranski.

— Jenerał-Adjutant J. C. M. Książę Leon Radziwiłł wyjechał do Paryża.

— Konsul Jeneralny Angielski w Warszawie Simons, wyjechał wrae małżonką do Londynu.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t. d.

WYCIĄG Z OBRAZU DZIAŁAŃ RZĄDU KRÓLESTWA. POLSKIEGO W LATACH 1857 i 1858, ZŁOŻONEGO NAJJAŚNIEJSZEMU PANU PRZEZ NAMIESTNIKA KRÓLESTWA.

III. Wydział Przychodów i Skarbu.

(Dalszy ciąg.)

Pożyczki na zastaw zakładów przemysłowych, Pożyczki te z końcem 1856 roku wynosiły rub. 1,149,934 kop. 66, w ciągu 1837 i 1858 roku wypożyczono licząc z procentami z lat poprzednich 816,365 rs. 94 kop., razem 1,966,300 rs. 61 kop. wpłynęło tytułem zwrotu 449,735 rs. 45 kop.; z końcem więc roku 1858, pozostało tych pożyczek 1,496,565 rs. 16 kop.

f) Kapitały hypoteczne i różne pożyczki. W końcu 1856 roku wynosiły 3,787,803 rs. 6 kop. w ciągu 1857 i 1858 roku wypożyczono licząc i procenty 8,722,374 rs. 30 kop. razem 12,510,177 rs. 37 kop.; wpłynęło tytułem zwrotu 8,525,022 rs. 25 kop.; pozostało więc 3,985,155 rs. 11 k. summa ta zawierała się: a) w kapitałach przeznaczonych na utworzenie kapitału zakładowego Banku 604,806 rs. 33 kop.; b) w kapitałach ostatecznie do wydania przygotowanych 2,283,793 rsr. 78 kop.; c) w kapitałach nieurządzonych 580572 rs. 56 kop.; d) w różnych zaliczeniach 515,982 rs. 43 kop.

g) Handel i Zaklady prze mysłowe Banku. Fabryka papieru w Jeziornie. Wyrobiono papieru w 1857 roku za 81,786 rs. 37 kop.; w 1858 roku za 108,035 rs. 15 kop.; ze sprzedaży paperu wpłynęło w 1857 roku 72,539 rs. 79 kop.; w 1858 roku 118,907 rs. 10 kop.

Warzelnia soli w Ciechocinku. Soli wywarzono w 1858 roku przeszło 382,000 pudów, to jest w porównaniu z 1857 rokiem więcej o 13,800 pudów; w 1858 roku 376,000 pudów, to jest w porównaniu z 1857 rokiem więcej o 4,009 pudów.

Fabryka żelaza w Ostrowcu razem z walcownią i dobrami w Irenie. Po aprzedaży wchodzących w skład dóbr Ostrowiec, dóbr Rzeczniew i Grabowiec razem z fabryką cukru, osobom prywatnym za summę 270,500 rs., wartość pozostałych Bankowi dóbr Ostrowiec z fabryką żelaza i walcownią w Irenie wynosiła razem z kapitałem obrotowym 585,078 rs. 98 kop. Same dobra puszczono w dzierżawę za summę roczną 8;955 rs.; wspomnione fabryki i walcownia zostają pod zarządem Banku. W nich wyrobiono surowcu: w 1857 roku pudów 83,757 fun. 20, w 1858 roku 89,419 pud.; żelaza kutego: w 1857 roku 347 pudów 10 fun.; w 1858 roku 1,78 pud. walcowanego w 1857 roku 77,878 pud.; w 1858 roku 75,194 pud. 28 fun.; sprzedano żelaza w 1858 roku za 227,366 rs 31 kop., a w 1858 roku 101,860 rubli 80 kopiejek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Jutro o godzinie 10ej z rana w Kościele Ks. Franciszkanów, odprawi się Nabożeństwo żałobne, za wieczny pokój zmarłych rodziców i całej familji Dobrzańskich na które pozostałych krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się.

— Gazeta Warszawska przytacza następujący piękny wierszyk z obrazku dramatycznego p. Michała Bałuckiego, p. t. „Bez chaty”

Szumi Dunajec szumi,
Smutek nasz rozumi.
Pójdzie dolinami
I zapłacze z nami.
Na dolinach ludno
Góralowi nudno,
Jemu ludzi nie trza,
Jeno wód, powietrza.
Ni nas sine skały
Nie będą widziały,
Ni nam wiatr zanuci,
Ni nas las ocuci.
Chato nasza, chato!
W tobie nie bogato,
A nawet nam w Niebie
Będzie cno bez ciebie.
We łzach dziatwa, żona,
Że nas nie ma doma,
Z głodu pomrą może
Hej! hej! mocny Boże!
Marjo z świętemi
Czuwaj tu nad niemi,
O Panie Jezusie
Nad niemi zmiłuj się!

Wiadomości bibljograficzne.

Marja de Flavigny, hrabina Agoult znana jest w francuzkiej literaturze pod pseudonimem Daniela Sterna. Urodziła się w Frankfurcie nad Menem 1805, a wychowała w Paryżu u *Soeurs du sacré caeur.* Pierwszy rozgłos uzyskała ogłoszonemi w *Revue des deux Mondes* w 1843 r. „Studjami nad politycznym i intellektualnym stanem Niemiec.“ Później imie jej często wspominano obok George Sand, Henryka Heine i Franciszka Lista, z któremi w częstych była stosunkach i których przekonania dzieliła.

Najnowsze jej dzieło jest *Esquisses morales. Pensées, réflections et maximes par Daniel Stern* Znajdujemy w tem dziele przyczynek do i tak już licznych w ostatnich czasach publikacji o kobietach. Autorka surowo sądzi kobiety, które zdaje się znać bardzo dobrze. Wiele z jej zdań da się jednak zastosować tylko do Francji, gdzie zupełnie inny jest od naszego rozwój społeczny. Czytelnik łatwo spostrzeże z poniżej przytoczonych ustępów co i o ile da się do naszego kraju zastosować.

Pośród wielu trafnych i oryginalnych spo-

strzeżeń, pośród wielu zdań które tylko głęboka znajomość serca kobiety nastręczyć mogła, spostrzegamy także wiele paradoksów, wiele przesady. Naprzykład, powiada autorka: „Aby zupełnie można poznać cnotliwe kobiety, trzeba wprzód wiele z takiemi przestawać, które na to nazwanie nie zasługują.“ Widzimy codziennie prawie tyle zniknięcia moralnego, wynikłego z przestawania z zepsutemi kobietami, widzimy w skutek tego, jak wielu mężczyzn przywykłszy do złego towarzystwa, unika, boi się skromnych i dobrze wychowanych kobiet, nudzi się ich obcowaniem, i nie zdoła ocenić ich przymiotów moralnych, iż recepta Daniela Sterna bardzo nam się wydaje niewłaściwą. Niewidzimy przyczyny dla czegoby w tym razie należało odstąpić od ogólnej zasiady: Z jakim się kto wdaje, takim się staje.

Jest nieco prawdy w następującym aforyzmie: „Mężczyzni dzisiejsi znają tylko dwa rodzaje kobiet; kobietę rozkoszy i kobietę trosk. Pierwsza bawi ich po pijatyce, druga przygotawia im jedzenie. Dla nich kobieta jest tylko pierwszem domowem zwierzęciem.“

„Bardzo jest zle, że kobiety wierzą nareszcie temu co im często powiadają, że to jest właśnie ich zakres, i że niepowinny rościć pretensji do niczego więcej. Rzadko można spotkać kobiety, którymby nasze głupie przesądy zostawiły tyle rozumu, iżby pragnęły jeszcze jakich wyższych celów, Potrzebują cacka, i jeżeli mają jakie bożyszcze w postaci kochanka, małżonka lub dziecka, to niedbają już o świat cały. Ich zaś nawet najzapaleńsi czciciele gotują im tylko los taki sam, jak dzikiej kobiety, lub samicy zwierzęcia. Podczas gdy wychowanie wprowadza mężczyznę w świat ducha, podczas gdy w nim postępuje i wznosi się, kobieta czołga się w swej nieświadomości po ziemi; pozostaje wiecznem dzieckiem, źle wychowanem dzieckiem, wiedzionem jedynie ciemnym instynktem, bojącem się tylko opinji publicznej lub kary.

Zrobimy tu uwagę panu Danielowi Stern że żadna prawdziwa oświata nie przemieni tego, aby dla kobiety kochanek, mąż lub dziecię nie było bożyszczem, po za którymby świat cały był niczem, to leży w naturze, w przeznaczeniu kobiety, zmienić tego niemożna, a gdzie fałszywe wychowanie zmieniło, to pewno na szkodę.

Niemyślimy jednak tą uwagą przeczyć autorce, że systemat wychowania kobiet jest bardzo błędny, zaniedbanie jej władz umysłowych wielkie, że wstanowisku socjalnem dużoby zmienić należało.

„Te kobiety, które szczęśliwe okoliczności lub własna siła wyniesie nad to niskie stanowisko, zmusza opinja publiczna do ukrywania swej godności, i w naszem 19 - tem stuleciu niemoże kobieta w swojem imieniu ogłaszać najszlachetniejszych idei i protestować przeciw poniżającemu jarzmu, jakie na nią nakład a jej władca, zarówno dbały o swoją przewagę, jak i o rozkosz.“

„Zdaje się że panuje obawa,“ powiada Stern, „że kobiety niebędą dobremi gospodyniami i nie będą tak rozkosznie szczebiotliwe jeżeli ich umysł bardziej będzie rozwinięty.“

„Wtedy odrodzona społeczność bez obawy będzie mogła w przyszłość spoglądać, gdy kobieta nie będzie jedynie przedmiotem rozkoszy wydatków i przepychu, lalką do strojenia, ale prawdziwą wierną towarzyszką człowieka, współuczestniczką jego myśli i dzieł.“

Zresztą w książce Daniela Sterna pełno maksym, aforyzmów, odnoszących się w ogóle do człowieka. Przytoczymy niektóre:

„Wyrzuty sumienia nie są nigdy w stosunku błędów naszych, a raczej w stosunku cnót jakie nam jeszcze pozostały.“

„Moraliści mówią ciągle; zniszcz, zabij w sobie ambicją; ja powiadam, raczej: odpowiedz jej godnie. W tem leży tajemnica prawdziwie wielkiego życia.“

Styl ma wszystkie przymioty, jakich wymaga forma wybrana przez autorkę: zwięzłość, delikatność odcieni i pewność. Przytoczymy tu kilka przykładów:

„Najlepiej bywa zachowana ta tajemnica, przy której próżność stoi na straży.“

„Rzadko mamią nas ci których my kochamy; zwykle to my mamimy się niemi.“

„Pokochajcie życie, a i ono was pokocha.“

„Pobożność kobiet jest często tylko rodzajem kokieterji z Panem Bogiem, która je zajmuje, bawi a nie zobowiązuje do niczego.“

„Człowiek stopniowo tylko uczy się kochać bliźniego. Ostatniem uczuciem do którego człowieczeństwo się podnosi jest ludzkość.

„Są słowa które wznoszą się jak płomień; inne są które opadają jak deszcz.“

„Niepodoba mi się że kobiety tak dużo płaczą. Powiadają że są ofiarami; ale to chyba nieświadomości, która je oślepia; próżniactwa, które je na pastwę nudom oddaje; słabości ducha, która je krępuje; lekkomyślności, która im wszystkie upokorzenia każe uważać za ozdoby, i poziomego usposobienia, które je czyni zdolnemi tylko do intryg miłosnych i do spraw domowych.

Nie płaczcie tyle, moje kochane siostry; cnota wcale nie żywi się łzami. Porzućcie westchnienia i skargi, zbierzcie siły i dążcie stałym krokiem ku prawdzie.

Zdobądźcie się raz na odwagę spojrzeć jej w oczy, a będziecie wstydziły się waszego wahania. Wtedy pojmiecie że natura używa bólu tylko jak bodźca ku postępowi i że wasza próżna melancholja, wasze westchnienia i skargi zupełnie są przeciwne jej planom.“

„Raz jeszcze, otrzyjcie łzy wasze, chwyćcie się za suchą nieco naukę, za nudną pracę dzisiejszego wieku. Przetwarzające się społeczeństwo potrzebuje waszej pomocy; myślcie, działajcie, a zaraz zabraknie wam czasu uskarżać się na chimeryczną niedolę, i pozorne niesprawiedliwości losu, który jest tylko słuszną karą waszej dobrowolnej nieświadomości.“

W końcu drugiej części szczególniej są miejsca, które można stawić za wzór ironicznego i pełnego oburzenia krasomówstwa. Wprawdzie autorka nie goni za dowcipem, ale i nie gardzi nim jeżeli to wybitniej jej myśl przedstawi.

„Najupartsze usiłowania naszych nowożytnych artystów nie dochodzą do prawdziwie chrześcijańskiej sztuki. Wybierają się do Jerozolimy, a osiadają w Aleksandrji.“

„Każda prawda przez przesadę może się stać grubem kłamstwem.“

Radzilibyśmy aby na powyższe zdanie i sama autorka często zwracała uwagę; wiele bowiem pięknych prawd w jej dziele zawartych traci wagę przez niezachowanie umiarkowania, które przystoi sile. I z tego już widać kobiecą rękę.

Kobietę także poznać można z następującego zdania o przyjaźni:

„Często już zastanawiałam się mocno nad tem, co właściwie w świecie nazywa się przyjacielem i takie sobie utworzyłam przedstawienie: przyjaciel jestto człowiek, który sądzi że ma prawo przy każdej sposobności powiedzieć ci przykrą prawdę, dać niepożyteczną radę i pożyczać od ciebie pieniędzy na wieczne nieoddanie.“

Naprzeciw, pełne męzkiego ducha jest następujące zdanie:

„Do czego służą takie, nużące ucho i sumienie, frazesa: Przewidziałem to; trzeba ci było tak postąpić i t. d.

Natury pozytywne nie dadzą się zbyć temi konjugacjami próżnego żalu.“

Często autorka okolicznie wyraża swoje ideje: anegdota, wspomnienia osobiste, wdzięczny obrazek nadają strój poetyczny jej moralnym medytacjom.

„Kiedy Ulissesa wyrzuciła burza na brzegi Itaki, nie poznał swej ojczyzny i tęschnił do niej. Tak i człowiek osiągnąwszy szczęście nie poznaje przedmiotu swoich marzeń i wzdycha znowu.“

„Większa część mężczyzn nie jest delikatną w miłości. Obraz ukochanej kobiety nigdy nie stoi tak samotnie na ołtarzu, aby się i inne wpływy nie dołączały doń w jego duchu. Kiedy chylą się ku ukochanej, jak fala, która chce dotknąć brzegu, to u nóg jej mimowolnie osadzają szlam swych złych przyzwyczajeń i pianę swych wspomnień.“

„Powierzchność domów na Wschodzie przedstawia zwykle tylko nagie ściany. Ale wnętrze zachwyci oko niezliczonemi kolumnami, kosztownym marmurem, bijącemi fontannami, i fantastycznem bogactwem arabskiej sztuki. Szkoda tylko że brama do tych zachwycających mieszkań prawie zawsze zamknięta i otwiera się tylko miłości i przyjaźni.

Tak są usposobione niektóre charaktery na pozór zimne, puste, do których skrytego przepychu wejście trudno wymusić można.“

W. B.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Depesza ministra spraw zagranicznych lorda Russela do sir Hudsona, posła angielskiego w Turynie:

„Ministerstwo spraw zagranicznych 27 października 1860 r.

„Panie, zdaje się, że ostatnie kroki króla Sardyńskiego mocno były zganione przez niektóre wielkie mocarstwa Europy.

Cesarz Francuzów, dowiedziawszy się o wkroczeniu jenerała Cialdiniego do Państwa Kościelnego, odwołał posła z Turynu i oświadczył, że zdanie rządu cesarskiego potępia najście Kościelnego Państwa. Książę Rejent Pruski uznał także za stosowne oświadczyć Sardynji swe niezadowolenie, chociaż nie widział potrzeby odwołania posła pruskiego z Turynu.

„Po takich krokach dyplomacji europejskiej niesprawiedliwością byłoby względem Włochów, brakiem szacunku dla innych mocarstw gdyby rząd J. K. M. opóźniał się dłużej z oświadczeniem swego zdania.

„Przystępując do tego, rząd J. K. M. nie ma zamiaru wynosić sporu o podane w imieniu króla Sardyńskiego powody najścia prowincji rzymskich i neapolitańskich. Czy dwór rzymski miał lub nie miał prawa zaciągania dla obrony swej władzy cudzoziemskiego wojska? czy król Obojga Sycylji mając jeszcze w swem posiadaniu Kapuę i Gaetę, uważany być może, iż zrzekł się tronu? w rozbiór tych pytań rząd J. K. M. nie myśli się wdawać.

„Zdaniem jego spór polega na następujących ważnych pytaniach: czy naród włoski słusznie żądał pomocy króla Sardyńskiego do

uwolnienia się od rządów, z których nie mógł być zadowolony? Czy król Sardyński miał prawo dać zbrojną pomoc mieszkańcom Państwa Rzymskiego i Neapolitańskiego?

Widocznie dwa powody skłoniły mieszkańców Państwa Rzymskiego i Neapolitańskiego do chętnego przyłożenia się do obalenia ich rządów. Pierwszym było to, że rząd rzymski i neapolitański tak źle uorganizowali wymiar sprawiedliwości, opiekę swobody osobistej i powszechnej pomyślności narodu, iż poddani ich musieli uważać ich obalenie za pierwszy i konieczny warunek wszelkiej poprawy swego położenia.

„Drugim powodem było to, że od r. 1848 upowszechniło się przekonanie, że jedyny sposób, którym Włochy mogą sobie zapewnić niezawisłość od wszelkiej obcej kontroli, polega na utworzeniu jednego silnego rządu nad całemi Włochami. Walki Karola Alberta w r. 1848, przywiązanie okazane przez dzisiejszego Króla Sardyńskiego do sprawy włoskiej, naturalnie to sprawiły, że imie Wiktora Emanuela połączyło się nierozerwanym węzłem z jedyną władzą, pod jaką Włochy żyć pragną.

„Rząd Jej Król. Mości z tego stanowiska zapatrując się na sprawę włoską, musi przyznać; że sami Włosi są najlepszemi sędziami swych interesów.

„Znakomity uczony prawnik Vattel, rozbierając prawność pomocy danej księciu Oranji przez Stany Niderlandzkie do najścia Anglji i obalenia tronu Jakóba II, powiada: „Powaga księcia Oranji miała bezwątpienia wpływ na obrady Stanów Jeneralnych, lecz nie skłoniła ich wcale do popełnienia niesprawiedliwości.

„A przeto podług Vattela cała rzecz polega na następującem pytaniu: czy mieszkańcy królestwa Oboga Sycylji i Państwa Kościelnego mieli słuszne powody wydobycia oręża przeciwko swym rządom?

„W tej ważnej materji rząd Jej Król. Mości jest tego przekonania: że rzeczeni mieszkańcy sami są najlepszemi sędziami swej sprawy. Rząd Jej Król. Mości nie przyznaje sobie prawa osądzenia, że mieszkańcy Włoch Południowych nie mieli słusznych powodów wydobycia się z pod uciążliwości dawnych swych rządów; a przeto rząd Jej Król. Mości nie może rościć sobie prawa do naganiania królowi Sardyńskiemu, że im dał pomoc. Pozostaje przecież jeszcze jedno pytanie czynu. Stronicy upadłych rządów zapewniają, że mieszkańcy Państwa Kościelnego przywiązani byli do dworu rzymskiego, a mieszkańcy królestwa Obojga Sycylji do dynastji Franciszka II, lecz że tylko ajenci sardyńscy i cudzoziemscy awanturnicy przemocą i intrygą obalili pomienione rządy·

„Po zadziwiających przecież wypadkach, których byliśmy świadkami, trudno wierzyć, aby dwór rzymski i król Obojga Sycylji istotnie posiadali miłość swych poddanych. Bo każdy słusznie się zapyta: dlaczego dwór rzymski nie mógł utworzyć wojska rzymskiego i musiał wyłącznie prawie polegać na cudzoziemskich najemnikach? Jakim sposobem Garibaldi podbił całą prawie Sycylją w 2000 ludzi, a w 5,000 z Reggio przybył do Neapolu? Jakże to sobie wytłómaczyć, jeżeli nie powszechnym brakiem przychylności do rządu w mieszkańcach królestwa Obojga Sycylji? I nie można powiedzieć, aby ten dowód woli mieszkańców był wypadkiem grymasu, lub nie miał słusznego powodu.

„Ale przecież trzeba przyznać z drugiej strony, że sprawa włoska z szczególnem umiarkowaniem i tolerancją była prowadzona. Po obalaniu istniejącej władzy nie przyszło jak to często się zdarza, do wybuchu zemsty ludowej. Nigdzie krańcowe zamiary demokratów nie wzięły góry. Opinia publiczna potrafiła powściągnąć wybryki zwycięztwa publicznego. Poszanowane formy monarchji konstytucyjnej połączyły się z imieniem księcia reprezentującego dawną i sławną dynastją.

„Ponieważ takie były powody sprawy włoskiej, takie są okoliczności jej towarzyszące, przeto rząd Jej Król. Mości pragnąłby raczej widzieć radosny obraz narodu, utrwalającego dzieło swej samodzielności wśród współczucia i życzeń całej Europy.

„Mam honor i t. d.

(podpisano) John Russell.

„P. S. Możesz pan pozostawić odpis tej depeszy hrabiemu Cavour. (*Ind. Bel.*)

FRANCJA.

Paryż 4 listopada. Ostatnie depesze z Neapolu zapewniają, że król Wiktor Emanuel, rozpoznawszy z największą troskliwością linją Garigliano, wrócił do Sessa, gdzie ma być założona główna kwatera armji piemonckiej.

Biega wieść, że plan kampanji został zmodyfikowany. Upadek Kapui zostawia rozporządzalnemi wojska piemonckie i garibaldystowskie i te wojska zwrócą się ku brzegom Garigliano, którego przejście w trzech punktach ma być dokonanem.

Po udaniu się tej operacji, która w stronie południowej otworzy przystęp do linji obronnej Neapolitańczyków, Piemontczycy atakować będą jedne po drugich pozycje Traetto, Portella, Itri i Fondi, pozycje bardzo silne za obrębem Gaety i które pozwalają jej utrzymywać kommunikacje na zewnątrz, mianowicie z Terra di Lavore i Abruzzami. Gdy już i te punkta strategiczne będą w ich rękach, Piemontczycy opaszą Gaetę w sposób zupełnie regularny i rozpoczną przykopy przeciw twierdzy, która ma zostać zdobytą atakami szturmowemi, jakto już raz w nowej historji miało miejsce, z tą różnicą, że w tamtym wypadku twierdza miała kommunikacje zewnętrzne lądowe, a Gaeta mieć je będzie od strony morza.

W każdym razie, wykonanie tego planu będzie długie i pracowite, pomimo dzielności armji piemonckiej, tem bardziej, że Neapolitańczycy odważnie się bronią, a ich armja coraz bardziej się powiększa. Żołnierze neapolitańscy przybywają codziennie do Neapolu małemi oddziałami z najodleglejszych prowincji.

Kapitulacja Kapui potwierdzona jest autentycznie. Upadek tej twierdzy jest skutkiem wdania się armji piemonckiej, która przecięła jej garnizonowi komunikacją z Gaetą i zmusiła armją królewską do opuszczenia linji Volturno. Kapua upadła po oblężeniu, które trwało 40 dni; garibaldziści, zostawieni własnym siłom, nie byliby jej tak prędko zdobyli. Piemontczycy wzmocnili roboty rozpoczęte przez garibaldystów, przez urządzenie w ciągu kilku dni drugiej paralelli i zbudowali na prawej stronie baterją do zrobienia wyłomu, która rozpoczęła ogień przeciw środkowemu bastjonowi i zmusiła Neapolitańczyków do kapitulowania, po bardzo zaszczytnej obronie.

Niektóre dzienniki donoszą, że w jednej z ostatnich bitew jenerał Nino Bixio otrzymał ciężką ranę i że mała jest nadzieja ocalenia go. Dokładne wiadomości, które mamy z Neapolu, donoszą nam że jenerał ten istotnie otrzymał postrzał w udo, ale że stan jego jest zadowalniający i nie przedstawia nawet najmniejszego niebezpieczeństwa.

Prefektom wydane zostało polecenie czuwać nad niedopuszczeniem, żeby dzienniki zamieszczały jakiekolwiek wiadomości o poruszeniach wojsk. (*Ind. Belge.*)

WŁOCHY.

Turyn, 1 listopada. Kilka dni temu stowarzyszenie ochotników w Medjolanie odbyło liczne bardzo zgromadzenie, w którem nawet municypalność miejscowa udział wzięła. Po dziennych naradach nastąpiła wieczorna uczta. Wiele mów miano przytem, ale szczególnie zasługuje na wzmiankę jako ważny sympton, postanowienie powzięte jednogłośnie o miejscu następnego zebrania. Postanowiono w pośród pełnych zapału okrzyków, że przyszły *Kongres robotników* odbędzie się w Rzymie, a jeśliby Rzym nie został jeszcze przyłączony do Królestwa włoskiego, to w jak najbliższem mieście tego odwiecznego grodu.

Zgromadzenie robotników medjolańskich miało przytem tę ważność, że Medjolan jest miastem z całych Włoch najbardziej nurtowanem ideami reformy, oporu i t. d., a to zgromadzenie właśnie zdawało się być ożywionem szczerem pojednaniem interesów rozmaitych klass.

Ufność w utrzymanie pokoju tak się wzmocniła, że biegają tu wieści, iż wojsko otrzymało polecenie udania się do kwater zimowych. Ta wieść naturalnie jest przedwczesną.

O sposobie życia Garibaldego pisze jeden korespondent *Morning Posta*:

Garibaldi ścigany był do Caserty przez wielkie mnóstwo goniących za urzędami, którzy go w czasie pierwszego pobytu w Neapolu bez litości trapili. Na szczęście, jego sposób życia jest taki, że ci ludzie niełatwo mogą złapać. Wstaje on o godzinie piątej rano, opuszcza Casertę, udając się do Santa Maria, ogląda obóz i w tym samym celu idzie ztamtąd do San-Angelo. Potem wchodzi na wzgórze panujące nad Kapuą i za pomocą lunety przypatruje się każdemu poruszeniu wojska neapolitańskiego i swoich własnych linji, wydaje rozkazy, a następnie przez górę San-Luccio wraca do Caserta. Z Caserta do Santa-Maria jedzie koleją, ztąd do San-Angelo powozem. Z San-Angelo jedzie konno, albo w razie pogody idzie pieszo. Prócz bardzo ważnych wypadków, nie wraca przed piątą wieczorem do Caserta. Przed obiadem daje jeszcze kilka posłuchań. Obiad zajmuje mu 20 minut, potem wstaje, opuszcza swoich gości i udaje się do sypialni, kładzie się w łóżko i przytem przyjmuje swoich najzaufańszych przyjaciół i gawędzi z nimi.

Dzienniki dużo mówiły o nocie Austrji do Francji, zaprzeczano jej nawet urzędownie, a jednak możemy zapewnić o jej istnieniu. Austrja żąda uregulowania łącznie z Francją sprawy włoskiej; gdyby temu żądaniu odmówiono, uważać będzie traktaty w Villafranca i Zurichu za nie byłe i uzna się uwolnioną od obowiązku szanowania zasady nieinterwencji. Nie wiemy co Cesarz Francuzów odpowie. Od odpowiedzi Napoleona IIIgo może zależyć wojna natychmiast, albo pokój do przyszłej wiosny.

W ministerjum spraw wewnętrz. przygotowuje się szereg orderów i innych dekoracji mających być przesłanemi bojarom Księstw Dunajskich.

Pan Farini został mianowany radcą stanu. Pan Nigra postąpił na komandora orderu SS. Łazarza i Maurycego. Roboty około sali żelaznej dla nowego parlamentu postępują bardzo czynnie.

W tej chwili zwrócono u nas baczne spojrzenia na Anglją, uważając bowiem, że gabi-

net londyński zamierza uczynić niejakie przedstawienia w naszej sprawie rządowi francuzkiemu. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Otrzymujemy kilka szczegółów o bitwie nad Garigliano. Według nich sprostować należy doniesienie pierwszej depeszy o tej bitwie. Piemontczycy nie zajęli grobli portowych (môles) Gaety, lecz tylko miasteczko Mola di Gaete, położone o ośm kilometrów od twierdzy. Zawsze jestto nader ważna pozycja dla Neapolitańczyków, rodzaj drugiej linji obronnej po Garigliano.

Piemontczycy zajmują ten punkt, i spodziewają się ruchami strategicznemi wyparować nieprzyjaciela z wąwozu Petrella i skoncentrować tam swoje siły. Możebyć że operacja ta jest już dokonana, gdyż telegram donosi, że czwarty piemoncki korpus rozpoczął atak do Gaety. Twierdza ta leży na końcu zakręconego przylądka występującego mocno w morze; prawie tylko od morza jest przystępna, a z tej strony właśnie Francja niedozwala działać Włochom.

Jeden tuloński dziennik podaje nową wersją zajścia między viceadmirałem Barbier de Tinan i viceadmirałem Persano. Sześć statków sardyńskich chciały uskutecznić wylądowanie u ujścia Garigliano, dnia 27 października, ale wstrzymały ich demonstracje eskardy francuzkiej. Gdy admirał Persano przybył dnia 30-go z większą siłą, francuzka eskadra rozwinęła żagle aby go zmusić do rejterady.

Natenczas dowódca piemoncki oświadczył panu de Tinan, że otrzymał rozkaz wylądowania u ujścia Garigiano i że musi go wykonać; jeżeli okręta francuzkie napadną na niego, nie będzie się bronił, ale czyni admirała odpowiedzialnym za skutki takiej zbrojnej interwencji, której nie może usprawiedliwić, ponieważ wylądowanie odbywa się zewnątrz linji blokady Gaety.

P. de Tinan mimo tej protestacji trwał w swej postawie, ale zaczął wątpić co do rozległości swych instrukcji i posłał do Francji statek *Descartes* aby zaciągnąć nowych.

Ind. Belge dodaje jeszcze z własnych informacji, że vice-admirał de Tinan formalnie zabronił vice-admirałowi Persano wylądować u ujścia Garigliano, a nadto upewnił króla Franciszka II, że marynarka sardyńska nie będzie operować w zatoce gaetańskiej.

Znaczne zapasy żywności i materjałów wojennych przesłane wojsku francuzkiemu do Rzymu, dowodzą że Francja uważa za potrzebne utrzymywać silną armją w tem mieście; przeciw komu? niewiadomo.

(*Ind. Belge.*)

Londyn 6 listopada. Biuro tel. Reutera donosi z Rzymu z d. 13 t. m. Przybyły tu wielkie dostawy prowiantu i materjałów wojennych dla wojska francuzkiego. Zaprzestano werbunku do wojska papiezkiego.

Sztokolm 3 listopada. Król dał dymisją ministrowi oświecenia hrabiemu Hamilton a na jego miejsce mianował pana Thyselius, radcę sprawiedliwości. Na miejsce pana Almguist który objął urząd radcy sprawiedliwości, następuje p. Lagersträte jako minister spraw wewnętrznych; p. Bredberg mianowany został ministrem bez portfelu.

Paryż 5 listopada. Eskadra piemoncko-neapolitańska stoi o jeden kilometr (około 1500 łokci) od wejścia do portu Gaety. Król Wiktor Emanuel miał dnia 5go listopada odbyć wjazd do Neapolu.

Genua 4 listopada. Wczoraj przy spuszczaniu na wodę fregaty parowej *Duca di Genova* w obecności książąt krwi i hr. Cavoura załamał się mur przy warsztacie i ranił kilka osób.

Paryż 6 listopada. O bitwie dnia 3 listopada nad Garigliano otrzymujemy kilka nowych szczegółów:

Podczas gdy krol Wiktor Emanuel z główną armją przeprawiał się przez Garigliano i napadał na środek nieprzyjacielskich pozycji, jenerał Sonnaz, który dnia poprzedniego przeprawił się przez rzekę blisko ujścia i pod protekcją piemonckiej eskadry, postępował wzdłuż morza zajął miasteczko Mola di Gaete. Garnizon tego miasteczka napadnięty przez przewyższające siły lądowe i morskie cofnął się do twierdzy Gaeta położonej o 8 kilometrów od tego miejsca.

Ta podwójna operacja udała się zupełnie. Neapolitańczycy napadnięci na wielu punktach od razu, cofnęli się w porządku, w kierunku Trajetto. Sądzono że nie będą bronić tego miasta i że oczekiwać będą Piemontczyków w cieśninach Petrella; ale Piemontczycy ze swej strony posłali dość znaczne siły do Mola di Gaete i tu wojska miały rzucić się na dolinę Mola z tyłu Neapolitańczyków aby ich odciąć od Gaety i zmusić do ewakuowania pozycji Petrella.

Te różne operacje, które tu tylko wskazujemy są w rozwinięciu; widać ztego tylko że oba wojska są silne i prowadzą wojnę umiejętnie.

Ostatnie wiadomości z Chin zapewniają że komisarze chińscy przybyli z Pekinu do Tien-Sing dnia 6 września.

Wiedeń 7 listopada. Według odebranego telegramu z Medjolanu, dzisiejsza *Perseveranza* zawiera prywatną depeszę, według której 4ty piemoncki korpus rzzpoczął napad na Gaetę.

Według tegoż dziennika w Garigliano zaszła krwawa bitwa między huzarami Placencji, gwardją narodową i innemi obywatelami i ministerstwo w skutek tego nakazało rozwiązanie tych pułków.

Turyn, 4 listopada. Opinione powiada, że w razie gdyby kongres wyrzekł, iż Wenecja powinna pozostać w ręku Austrji, Włochy nie będą obowiązane szanować tak niesłusznego wyroku i że nie ma się co spodziewać od kongresu załatwienia sprawy Wenecji na drodze pokoju. Również kongres nie potrafi zniweczyć spełnionych wypadków we Włoszech. Włochy nie obawiają się kongresu, ale też nie budują na nim żadnych nadziei. Włochy muszą się uzbrajać, czy to żeby się bronić przeciwko napaści, czy to żeby wyswobodzić Wonecją, czy nakoniec żeby stanąć przed kongresem.

(*Staats-Anz.*)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 28 października (9 Listopada) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*